

Halloween

31 października 2011

Jest taki dzień w roku, w którym zgroza wypełza spod kamieni, a za nią podąża ciemność. To dzień, w którym umarli wychodzą z cienia, wiedźmy stają na piedestale, śmierć zaś wciela się w rolę wodzireja. Tego dnia sklepikarze potrają swoje zyski, a dzieci mają oficjalne pozwolenie na masowe psucie uzębienia za pomocą cukierków.

Halloween nazywało się kiedyś Samhain i było świętem celtyckim. 31 października uważany był za koniec lata i początek nowego roku.

Do tej tradycji dołączyli się najpierw Rzymianie dodając swoją boginię Pomonę, a potem chrześcijanie implikując swoich świętych. Ostateczny kształt Halloween nadali Amerykanie wplatając w to święto jedyną religię, która nie budzi kontrowersji i wszystkim odpowiada, czyli Świętą Komercję.

KIEDY SŁOŃCE BYŁO ZJADANE

Celtowie wierzyli, że Samhain władał światem umarłych i w noc 31 października pożerał słońce. W wyniku jego obżarstwa od listopada dni stawały się chłodniejsze i ciemniejsze, co źle wpływało na samopoczucie. Dlatego druidzi wpadli na pomysł, żeby palić wielkie ogniska, pić alkohol, oraz przebierać się za różne potwory, co miało przestraszyć potwory prawdziwe. Nie wpływało to wprawdzie na pogodę, ale odnotowano wzrost samopoczucia obywateli.

Kiedy ziemie Celtów opanowali Rzymianie także chcieli uniknąć spadków nastroju, więc tradycję palenia ognisk, a zwłaszcza picia wysokowych trunków kontynuowali dalej. Żeby jakoś uzasadnić religijnie swój pociąg do przebieranek 31 października ustanowili świętem Pomony bogini owoców i drzew. Chrześcijanie swoje święto zmarłych obchodzili 13 maja, ale szybko zauważyli, że picie i przebieranki cieszą się większym

powodzeniem. Przenieśli, więc Dzień Wszystkich Świętych na 1 listopada i zmienili nazwę z Samhain na Allhallowmass. Zostawili jednak dawne obyczaje, co dowodzi, że druidzi posiadli dogłębną wiedzę na temat ludzkiej natury.

KIEDY MAGIA STAŁA SIĘ PLASTIKIEM

Jeszcze większą wiedzą o ludzkiej naturze wykazali się Amerykanie. Zauważyli, że owszem kult magii ma w sobie coś pociągającego[1] i być może jest w tym jakaś logika, ale dolary są ważniejsze. Ekscytującą perspektywą wydaje się zwłaszcza wywoływanie duchów w blasku księżyca na łysej górze i bez ubrania, ale tylko do czasu, kiedy człowiek nie natrafi na oset, albo krzak ostrokrzewu. Wówczas zazwyczaj dochodzi do wniosku, że chodzenie po domach i proszenie o cukierki to okultyzm nie mniej podniecający, a przy okazji dający zarobić cukiernikom. W wyniku interwencji USA Halloween zmieniło się całkowicie.

KIEDY WAMPIR WYSYSA PORTFEL

Brytyjczycy co roku na święto duchów wydają 120 mln funtów. Sam Halloweenowy rynek dyń wart jest 25 mln, a cały sektor okrągłe 5 miliardów. Dla sprzedawców to trzeci po gwiazdce i świętach wielkanocnych najbardziej dochodowy okres w roku. Nie ma się czemu dziwić, gdyż Brytyjczycy kochają się bać. Dlatego właśnie dekorują domy pajakami, kupują przebrania i maski, oraz wybierają ruch lewostronny.

KIEDY TROLL RZUCA JAJEM

Zabawy w Halloween mają w Anglii długą i bogatą tradycję. „Noc rozrabiaków” (Mischief night) najbardziej popularna była w XVIII wieku, a polegała na diabelskim traktowaniu drzwi sąsiadów, czyli topieniu ich w jeziorach, albo morzu. W dzisiejszych czasach psikusy nie są aż tak drastyczne. W przypadku odmowy dania cukierka można się co najwyżej spodziewać ataku zgniłym jajkiem. Słynne trick or treat (cukierek albo psikus) jest powszechnie znane, ale są też inne

gry i zabawy. W Halloween bawi się w boobing for apples (łapanie zębami jabłek. Nieuszkodzone jabłko wróży szczęście w nowym roku), Nutcracker Night (wrzucanie orzecha do płonącego ogniska). Jeżeli orzech pęknie z trzaskiem, oznacza to odwzajemnioną miłość), albo skok przez świece, który również ma jakąś symbolikę, ale dziś nikt już nie pamięta jaką dokładnie. W Halloween bawią się również dorośli, którzy opowiadają historie o duchach, oglądają horrory, albo wychodzą na imprezy, gdzie mogą bez konsekwencji podejrzenia o dziwactwo paradować w przebraniu.

KIEDY DUCH W NARODZIE ZAMIERA

W Wielkiej Brytanii są jednak tacy, którzy nie mają poczucia humoru. Ci, którzy nie lubią Halloween na drzwiach domów wieszają plakaty „Wiedźmom wstęp wzbroniony”, a gdy widzą w okolicy kręcące się dzieci dzwonią na policję. Brytyjska policja także nie lubi święta duchów, gdyż tego dnia rośnie liczba kradzieży i napadów. Mimo przebrania rozpoznanie złodzieja nie jest jednak trudne.

Jeśli ktoś ma 2 metry wzrostu, zarost i o cukierki prosi barytonem mamy podstawy przypuszczać, że nie ma przyjaznych zamiarów.

Autor: Radosław Zapałowski

Źródło: [eLondyn](#)

PRZYPIS

[1] Balkon, biała koszula, on w czarnej pelerynie, ona z oczami pomalowanymi czarną kredką, on gryzie, ona krzyczy.